

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 5 — 11 października 1947 r.

Nr 39

Ku zwycięstwu

Odgłosy walki przeciwko wierze Chrystusowej i moralności chrześcijańskiej nie tylko nie słabną, lecz z każdym niemal dniem potężnieją. W tym zmaganiu się wiary z niewiarą, dobra ze złem, groza niebezpieczeństwa dla dusz ludzkich nie tyle tkwi w zaciekleści wrogów, ile raczej w martwocie i obojętności wiernych. Widzimy zło, lękamy się jego zgubnych skutków, a jednak jakże ciężko zdobyć się nam na mężną i wytrwałą walkę ze złem.

Jedni zasłaniają się obietnicą Chrystusa, „że bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła“, a więc nie ma się czego tak bardzo obawiać napaści wrogów. To prawda, że Kościół jako instytucja Chrystusowa nie zginie, ileż jednak ginie dusz odkupionych Krwią Chrystusową, o których mówi św. Paweł: Nie wiecie, iżecie Kościołem bożym, a Duch boży mieszka w was?

Inni mówią: to nie moja sprawa, nie jestem powołany do walki z wrogami Chrystusa. Jakże się mylą! Sprawa zbawienia dusz, ratowanie ich od zguby, nie może być obojętne tym, którzy czynią się być uczniami Chrystusowymi. Miłość bliźniego pojęta w duchu Chrystusowym wkłada ten obowiązek na każdego z nas. Nie może prawdziwie kochać Chrystusa ten, komu obojętną jest sprawa zbawienia dusz bliźnich. Wszyscy na tej ziemi należymy do Kościoła walującego, nikomu zatem nie wolno usuwać się z szeregów walczących bez dopuszczenia się zdrady sprawy Chrystusowej.

Apostołami prawdy Chrystusowej są nie tylko ci, do których odnoszą się słowa Jezusa: „Idąc nauczajcie wszystkie narody“, ale

również i ci, których napomina: „Tak niechaj święci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebieszech“. Do apostołstwa życia chrześcijańskiego powołani są wszyscy bez wyjątku. Takie apostołstwo musimy przeciwstawić apostołom niewiary i bezbożności. Nie słowem tylko, ale przede wszystkim czynem, życiem, — opartym na prawdzie Chrystusowej walczyć nam trzeba. Taką drogę do zwycięstwa wskazywał zawsze Kościół św., drogę odrodzenia w Jezusie Chrystusie. W tej pracy odrodzenia duchowego jakżeż doskonałym przewodnikiem i skuteczną pomocą jest Różaniec św.

Pierwszym krokiem ku odrodzeniu jest oświecenie umysłu poznaniem prawdy bożej, poznanie Boga, siebie samego i wzajemnego stosunku człowieka do Boga. Wielkie dobrodziejstwo wyświadczył nam Bóg, gdy nas obdarzył wiarą; przez ten dar nie tylko podniesieni jesteśmy ponad ludzką naturę, jako uzdolnieni do oglądania Boga i uczestnicy boskiej natury, lecz mamy stąd nadto podstawę do wyższej zasługi i zdobycia nagrody w niebie. A jednak chrześcijanin tak bywa pochłaniany różnymi troskami życia i tak łatwo rozłagany rzeczami małej wagi, że jeżeli go nie wspomaga częste przypominanie, to powoli zapomni o rzeczach najważniejszych i najkonieczniejszych, a z tej przyczyny wiara jego słabnie, a nawet zanika.

Temu niebezpieczeństwu zapobiega często i pilne odmawianie Różańca św. Podając bowiem w pewnym porządku ku rozważaniu i roz-

myślaniu główne tajemnice wiary św. odrywa nas od ziemi, podnosi ku Bogu, oświeca nasz umysł, rzuca jasne promienie na cel i zadanie życia naszego. Różaniec św. jest łatwym, praktycznym środkiem do pouczenia umysłów o głównych dogmatach wiary chrześcijańskiej.

„Wiara bez uczynków jest martwą“. Żeby wiara, którą wyznajemy, tym snadniej wykwitła, w odpowiedni radosny plon, umysł nasz z tych tajemnic, które śledzi rozważaniem, wole równocześnie rozpała dążnością do cnoty. Zbawcze bowiem dzieło Chrystusa Pana jakże wzniosłym i jasnym pod każdym względem świeci nam przykładem.

Kiedy zaś na drodze życia chrześcijańskiego trudności piętrzyć się, wola chwycić się a siły słabnąć poczną, przyjdzie nam z pomocą i pociechą Wszechpotężna i Najmiłosierdsza Królowa Różańca św. Sama nas o tym zapewnia: „Wszystkim odmawiającym pobożnie Różaniec przyrzekam moją szczególniejszą opiekę i wielkie łaski“.

A zatem Różaniec św. N. P. Marii, w którym najwznioślejsze formuły prośb tak zręcznie i pożytecznie łączą się w narzędzie zachowania wiary i znakomity wzór doskonałej cnoty, zaiste zasługuje na to, by go chrześcijanie, godni tego imienia, często brali do rąk pobożnie odmawiali i rozważali. Można twierdzić bez przesady, że w miejscowościach, rodzinach i narodach w których zwyczaj odmawiania Różańca utrzymuje się w dawnej czci, nie ma powodu do obawy o upadek wiary wskutek nieświadomości lub truczyny błędów.

Aniela Jarecka

„Ratuj Człowieka“ — woła do Ciebie Caritas w tegorocznym Tygodniu Miłosierdzia od 5 do 12 b. m.

Godzina czynu kobiecego

Przyszła kolej na kobietę...

Nie jest to zwykła deklaracja, nowy chwyt demokratów, którym zależy na liczbie w wyborach. Nie jest to żądanie zapalonych feministów łatwo wypowiadających pod adresem białogłowy pochlebstwa.

Jest to wezwanie Ojca Chrześcijaństwa, tego, którego, głos unosi się ponad interesami, ponad partyjniactwem i cieszy się powagą powszechnie najbardziej uznaną.

21 października 1945 roku w radiowym przemówieniu zwracając się do Kobiet i Panien katolickich Papież powiedział: Los rodziny i społeczności ludzkiej w waszych rękach.

Los świata w rękach kobiecych — czy to możliwe?

Wiemy, że troszczą się o dzieci: przygotowują strawę, pracują igłą, prowadzą rękę dziecka po liniach zeszytowych, zawijają rany, mają się do robót polnych, prac warsztatowych i fabrycznych — a nieraz i pióra i książki nie spuszczaają z oka w zajęciach i kartkę wyborezą wkładają do urny, aby zaważyć na losach Kraju. Wiemy, że ręce te, częściej od rąk męskich składają się do modlitwy... Czy więc dlatego można brać pod specjalną uwagę czyn kobiecy i uczynić go nakazem chwili?

Słusznie.

Właśnie dlatego, że ręce kobiece dokonują powyższych prac — trzeba dziś więcej niż kiedykolwiek podkreślać i moc i potęgę, jaką drzeźnie i w działalności kobiecej.

Czyż nie te, co utrzymują dom, w nim dbają o porządek, dobrobyt, pokój, przyczyniają się do siły Kraju, Narodu, którego komórką jest każda rodzina?

Kto wychowuje dzieci, pierwszego narodowi dostarcza bogactwa.

Powiedział ktoś, że „ręce koly-szące rządzą światem”.

Czyż nie jest i nie będzie prawdą że przyszłość należy do narodów, posiadających najlepsze matki?

Lecz nie tylko w rodzinnych murach kobiety wiele znaczą.

W wielkiej części one kształtują obyczaje i opinię. W świecie kipiącym szaleń, zagrożonym bratobójstwem, hołdującym pysze, ambicji

i okrucieństwu — mogą jeszcze ONE — jeśli chcą, zaważyć ciężarem swego serca i zdrowego zmysłu, i mądrości i enoty.

Prawie wszędzie one stanowią większość, a na równi z mężczyzną cieszą się tymi samymi prawami cywilnymi.

A zatem mogą, jeśli chcą odwrócić od świata niebezpieczeństwo, i jak mówi Ojciec Święty: współpracować dla dobra ludzkości łącznie z mężczyzną.

Lecz cóż może dokonać jedna kobieta sama? Mało. — Cóż może mała grupa tej samej płci? Nie dużo.

Zato zorganizowane, karnie zrzeszone Polki w bractwach i stowarzyszeniach, wielki ruch narodowy kobiet, zdyscyplinowane szeregi Matek i Panien, aktywnych i nieustannie czujnie ustosunkowanych do potrzeb i nakazów chwili — mogą ważną odegrać rolę w życiu narodowym i międzynarodowym.

W godzinach decydujących w takich żyjemy — nie wolno kobiecie — tak jak i mężczyźnie pozostać w odosobnieniu i bezczynności.

Trzeba zjednoczyć się, aby działać skutecznie.

Wielkie nasze Jutro będzie zależało od tej „godziny czynu kobiecego...”

O. M. I.

św. Franciszek — dziś

Siedemset dwadzieścia lat minęło od śmierci św. Franciszka z Asyżu, a postać jego nieustannie pociąga urokiem heroicznych cnót, prostotą, jaką się w nim życie z Chrystusem, życie nadprzyrodzone objawiało. Życie jego, nauki i dzieła dostępne wszystkim — powszechnie też odbierają hołdy poprzez wieki i wśród ludzi najróżniejszych poglądów. Nie w tym dziwnego, skoro to Święty, który najdoskonalej wypełnił zadanie naśladowania Chrystusa, najwierniej treść i modłę ewangeliczną wcielił w życie, „drugim Chry-

stusem” nawet jest nazwany. To Święty — jak mówią — najbardziej katolicki: każdy czas i każdy człowiek widzi go bliskim sobie, każdy czas i każdy człowiek uwielbienie mu swoje składa, bo każdy widzi żywotność ideałów, którym Franciszek służył i przyznać musi, że takiej służby i ludziom i czasom wszystkim najbardziej potrzeba — dla ich dobra, dla ich zdrowia, dla ich kultury.

Tajemnica tego niesłabnącego powodzenia św. Franciszka tłumaczy się żywotnością źródła z którego

EWANGELIA ŚW. na niedzielę 19 po Zesłaniu Ducha Świętego
(św. Mateusz (22, 1,—14).

„Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”

W on czas: Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: „Z Królestwem niebieskim jest podobnie, jak z pewnym królem, który sprawił wesele synowi swemu. I wysłał sługi swe, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni nie chcieli przyjść. Posłał ponownie inne sługi mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły me i co było tuczne, zabito i wszystko gotowe: pójście na gody”. Ale oni lekceważąc to odeszli: jeden do włości swojej, a drugi do kupiectwa swego, Reszta zaś pojmała sługi jego, zelżyła i pozabiła. A dowiedziawszy się król rozgniewał się, wysłał wojska swe, wytracił owych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich: „Wesele wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. — Wynijdzie więc na rozstaje dróg, i wzywajcie na gody, kogo tylko spotkacie”. — I wyszli słudzy jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak, iż sala godowa zapelnia się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, ujrzał tam człowieka, nieodzianego w szatę godową. Rzekł więc do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając szaty godowej”? A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: „Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”.

czerpał, żywotnością wzoru, który podjął się naśladować, tłumaczy się — Chrystusem, którym żył. Tajemnica szczerzej czei dla św. Franciszka polega zaś na tym, co Pius XI w encyklice o nim (z 30 kwietnia 1926) powiedział: „Kto zachwyca się zasługą świętego męża, zachwycać się winien także szczerą gorliwością w służbie Bożej. Dlatego albo naśladować winien, jeżeli chwali, albo chwalić nie może, jeśli naśladować się wzbrania; a kto uwielbia zasługi świętych, niechajże sam świętością życia uwielbienie budzi”.

Często właśnie jest tak, że wzdychamy za mężem świętym, który by — na podobieństwo św. Franciszka — dokonał naprawy i odrodzenia chrześcijańskich społeczeństw; ubolewamy, że męża takiego braknie naszym czasom — i w ten bezpłodny sposób opowiadamy się za wzorem, który przecież nie z zewnątrz, ale w nas samych ma przede wszystkim działać. Niechaj ludzie z odnowionym w duszach zapalem — napominał Pius XI — pójdą znów do Franciszka po naukę pobożności i świętości, niech przyswoją sobie i w życie własne weślą wzory, w spadku pozostawione przez tego, który był „zwierciadłem cnót, drogowskazem sprawiedliwości, normą moralności“, zali nie starczy wówczas napewno mocy i ener-

gii, by wypłenić zwyrodnienie i odrodzić ludzkość dzisiejszą?

Taki oto, najważniejszy, wyczytać trzeba nakaz z faktu doniesłego dla ludzkości, jakim był święty katolickiego Kościoła, Franciszek z Asyżu. Skoro zaś wypadnie w postaci tej szukać jakiegoś rysu, dzisiaj szczególnie dla nas aktualnego — choć żaden nie jest przestarzały i każdy na modłę naszych czasów winien być od niego przejęty. — to można by wskazać: **posłuszeństwo**. Posłuszeństwo i wierność dla Kościoła rzymsko-katolickiego, dla jego Głowy i hierarchii, w tym, do czego ona powołana, a my — przez chrzest — obowiązani.

Powinien nam ten nakaz posłuszeństwa wobec Stolicy św., oddania i wierności być bliski i w nas zawsze żywotny. Co było siłą Franciszka — i naszą ma być mocą. Skąd on swoją czerpał i my mamy swoją zdobywać. To droga do odnowienia świata, do zreformowania życia: w Chrystusie trwać przez Kościół, w którym Chrystus żyje. Chrystusem żyć, którego nam Kościół daje — tak, jak dawał św. Franciszekowi. Wzorem św. Franciszka — stawiać się w myśli i w czynie „heroldem wielkiego Króla“, sługą wielkiej sprawy, zleconej przez Chrystusa Kościołowi.

Jan Archiuta

Duchowienstwo w Dachau

Watykan podał do wiadomości następujące dane odnośnie co do duchowieństwa uwięzionego w Dachau przez hitlerowców:

1. Według oceny dokładnej w obozie KZ. w Dachau umarło 2000 księży. Z polskich księży, którzy znajdowali się w tym obozie przeciętnie umierał co drugi, z niemieckich co czwarty.

W myśl rozporządzenia partii co miesiąc musiało być posłane do Berlina sprawozdanie ze stanu księży, znajdujących się w obozie z uwzględnieniem narodowości, diecezji „stopni służby”.

Według ostatniego sprawozdania z dnia 15 marca 1945 r. stan duchowieństwa wyglądał następująco: z 493 księży ze 144 diecezji i 25 narodowości: 64 Austriaków, 266 Reichsdeutsche, 19 Volksdeutsche, 1 Lotaryńczyk, 8 Luksemburczyków, 6 beznarodowościowych, 791 Polaków, 122 Francuzów, 73 Czechów, 38

Holandrów, 33 Belgijczyków, 29 Włochów, 19 Jugosłowian, 4 Węgrów, 4 Litwinów, 3 Duńczyków, 2 Greków, 2 Kroaty, 2 Szwajcarów, 1 Amerykanin, 1 Anglik, 1 Rosjanin, 1 Norwieg, 1 Rumuńczyk, 1 Hiszpan, 1 Ukraińczyk. Jeżeli weźmiemy pod uwagę diecezje to z Austrii z Linckiej było 22, z Niemiec z Minsterskiej 24 księży. Z zakonów w dniu 15 marca 1945 r. najwięcej było Jezuitów bo 26, pallotynów 18, benedyktynów 17 franciszkanów 11. Według godności znajdowali się w Dachau: 1 Arcybiskup, 2 Archidiaconów, 2 Wikariuszy Generalnych, 4 Prałatów, 11 kanoników, 11 profesorów uniwersytetu, 9 innych profesorów 3 prowincjałów zakonu, 5 przełożonych zakonnych, 17 dziekanów, 842 proboszczów, 30 kapelanów wojskowych, 342 wikarych, 176 prefektów, 246 zakonnych księży, 50 kleryków, 34 braci zakonnych, 2 diakonów, 58 studentów teologii.

Józef Baranowski

Matka Boska Różańcowa

Drobne perełki różańca
Przesuwam w swej dłoni
W październikowy wieczór.
Świece goreją blaskiem.
Gwiazda w witrażach płonie
Jesienna
Jak te perełki różańca
Jak lza Matki Boskiej
Promienna...
Chwila kościelnej ciszy —
W której dusza odnalazła swą
...jest sobą. [przystań —
W modlitwie ludzkich sere:
— Zdrowaś Mario laskiś pełna
Pan z Tobą...

Drobne perełki różańca
Przesuwam w swej dłoni,
Wpatrzony w obraz Twój
Jaśniejący promiennymi gwiazda —
Błogosławionaś Ty [mi,
Między niewiastami...
Błogosławionaś Królowo
Wśród hymnu październikowego.
— I błogosławion owoc żywota
[Twojego

Jezus
Jak liść powiedły
Do stóp Twych się ściele
Ostatnią skargą
Tak dusza nasza
W sere gorejącym blasku,
Modlitwą żarliwą płonie.
Strudzeni dniem powszednim
Życia przemijającą pogonią —
Wzywamy Ciebie:
O, racz nasze prośby spełnić.
— Zdrowaś Mario laskiś pełna
Módl się za nami.

Przycisz skargę sere.
Usłysz serca głos,
Racz wstawić się za nami.
Dogasa ostatni blask świecy
W witrażach kościelnych płonie.
Drobne perełki różańca
Jak lzy spływają z mej dłoni.

Przedstawiciel Polski w Trybunale Pa-pieskim. Ks. dr. Bolesław Filipiak, kustosz gnieźnieńskiej Kapituły Metropolitalnej, oficjał Metropolitalnego Sądu, został przez Ojca Św. Piusa XII mianowany prałatem domowym i audytorem św. Roty Rzymskiej.

Gołonóg leży nad Iną

Gołonóg leżący w kolanie Iny, w wielkich borach, na bagnach zagubiony — weześnie, dzięki splotowi wód rzeki, wszedł do historii Pomorza Zachodniego. Miejscowość ta jest już wymieniana w roku 1220, a wykopaliska i ślady dawnego osadnictwa w samym mieście i jego najbliższej okolicy pozwalają wiek tej słowiańskiej osady liczyć na ni mniej ni więcej, jak osiem tysięcy lat.

Swemu szczególnemu położeniu nad rzeką, w głębokiej puszczy, na skraju nieprzebranych bagien — co wszystko stworzyło doskonałe warunki obronne — zawdzięcza Gołonóg tę swoją tak głęboko w dzieje sięgającą historię. Temu odosobnieniu położeniu Gołonogu, należy również przypisać, że wędrujący w tych stronach, między Kamieniem, Wolinem a Szczecinem św. Otto woląc raczej drogę wodną niż o wiele uciążliwszą lądową, jakoś o Gołonóg w swych wędrówkach nie zawadził.

Wielkie posiadłości w Gołonogu stały się powodem do całego szeregu sporów granicznych to ze Szczecinem, to klasztorem w Kolbaczu, to znów Starogardem.

Był to złoty okres Gołonogu, który jako miasto handlowe rozwijał się niezwykle szybko, skupiając w swych murach taką liczbę mieszkańców, jakiej nie osiągnął do tej pory. Z dawnych fortyfikacji miejskich zostały jedynie fragmenty murów ze starą wieżą prochową, reszta została bądź uszkodzona w czasie wojny siedmioletniej, bądź rozebrana przy budowie szos wiodących do miasta. Okres rozkwitu skończył się w połowie XV wieku.

Odtąd miasto nawiedzają same nieszczęścia, wiodąc je ku nieuchronnemu upadkowi. Wielki pożar w 1529 roku zniszczył Gołonóg prawie całkowicie. Z ogromnym trudem odbudował się jako tako, by dokładnie w sześćdziesiąt lat później, znowu paść ofiarą płomieni. Kto pamięta stare dzielnice miast polskich, o ciasnych i wąskich uliczkach, może sobie wyobrazić jak łatwo przy ówczesnych środkach ostrożności i braku wody miasta średniowieczne stawały się pastwą płomieni. Najgorsze czasy przyszło przeżyć miastu w okresie wojny trzydziestoletniej, wspólnie zresztą z większością miast pomorskich. Kiedy Wallenstein w 1627 roku

osiem carskich regimentów rozkwaterował na Pomorzu, Gołonóg również nie został oszczędzony. Przez trzy lata znosić i żywić wypadło miastu przymusowych gości. Sam król szwedzki Gustaw Adolf bawił w Gołonogu czas jakiś w grudniu 1630 roku.

Jakby nie dość było okropności wojen i okupacji, w mieście wybuchła przez lat kilkanaście szalejąca zaraza, w trzech zaledwie latach od 1625 do 1628 porywając 2117 ofiar. Kiedy w 1639 roku zaraza uciechła, żyjących dotąd pod ustawiczną grozą czyhającej „czarnej śmierci”, mieszkańców już bardzo niewiele zostało. Na domiar nieszczęścia nowy pożar strawił znaczną część miasta.

Projektem Westfalskim Gołonóg przypadł Szwedom, pozostając — wraz z całą zachodnią częścią Pomorza ze Szczecinem — w ich rękach przez wiele lat dziesiątków. Dopiero w 1720 roku przeszedł pod panowanie Prus.

A oto teraz znów powracają nad Inę czasy pierwszych tysiącleci tej osady. Zniknęła sztuczna, choć długo nawarstwiana niemiecka patyna. Znów słowiańska mowa rozbrzmiewa nad Iną.

Walerian Sachnitt
(Pod znakiem Gryfa)

Miej serce i patrzaj w serce

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Tak dawno już nie brałem pióra do ręki, że to wielu pomyślało sobie iż chyba rozstałem się z tym światem. O, nie! Jeszcze duch kołata się we mnie, aleć starość nie radość, toteż i sił już nie ma i zapалу braknie do pisania.

Lecz czasem to są jeszcze i takie jasne, piękne dni, kiedy człek tak sobie myśli przejedzie się po dawnych latach i odnajdzie w nich to wszystko, co dobrego czynił. I wtedy w piersi nowe wstępują chęci i chciałoby rwać się do pracy i do czynu.

Ot, na przykład ostatnio, kiedy dowiedziałem się, że Związek „Caritas” urządza od 5 do 12 października tydzień miłosierdzia, to taka radość wstąpiła w moje serce, że postanowiłem, jak za młodych lat, nie szczędzić trudu, by tej wielkiej sprawie się przysłużyć. I chciałbym

dziś wołać głosem tak donośnym, aby dosłyszeli wszyscy: miej serce i patrzaj w serce. Dla wszelkiej niedoli i nędzy bliźniego miej zawsze serce współczujące i ofiarne.

Przysłał Związek „Caritas” do naszej parafii, a myślę, że i do innych także takie piękne afisze na tydzień miłosierdzia. Kilka obrazków w formie krzyża. Pod każdym obrazkiem odpowiedni napis.

A więc pod górnym obrazkiem napis: „Dzieci nienarodzone chron”. O naprawdę wielka to służba miłosierdzia w dzisiejszych czasach, kiedy to zbrodnia zabijania nienarodzonych dzieci tak okropnie się szerzy, jakby jakaś morowa zaraza. Ten górny obrazek i napis, to już chyba najgłębiej w sercu zachować winny wszystkie matki, no i lekarze.

Nieco niżej drugi obrazek — opieka nad chorymi, a pod nim napis: „O chorym pamiętaj”. Kto jest zdrowy, ten nie wie co to znaczy być chorym, a do tego jeszcze opuszczone. Toć to już nasz poeta powiedział przed laty:

„Szlachetne zdrowie;
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz”.

Najlepszym podziękowaniem Bogu za nasze zdrowie będzie nasza pamięć o naszych bliźnich-chorych.

Na lewym ramieniu krzyża obrazek ilustrujący pomoc starcom i napis: „Starca uszanuj”. O, tak! Ja sam wiem co to jest starość, boć ty-
(dokończenie na str. 269)

Do naszych Odbiorców

P. T. Odbiorców prosimy uprzejmie o jak najspieszniejsze uregulowanie wszelkich zaległości za dostarczane gazety. Prosimy uprzejmie nie zwlekać z regularną płatą.

Rady praktyczne

Pietruszka zielona w zimie.

Późną jesienią zasadzić w małych drewnianych skrzynkach kilka grubych korzeni pietruszki, obciąwszy im liście, postawić na słonecznym oknie i podlewać co cztery dni letnią wodą, a przez całą zimę wypuszczać będzie nowe listki, które można używać do ubierania półmiseków, lub siekaną do potraw.

Kapusta kiszona na zimę

Wyberamy ściśle białe główki, obieramy z wierzchu listki i kroimy na pół; wycinamy głębie ze środka. Szatkować, nastawivszy nóż na szatkownicę jak najcieniej. Do dębowej beczki wyparzonej, której spód można wyłożyć czystymi liśćmi obranymi z kapusty, wkładać kapustę i solić, biorąc jeden kg soli na trzy kopy kapusty. Kto chce mieć kapustę smaczniejszą może ją przekładać małymi kwaśnymi jabłkami, kninkiem i marchewką. Ubijać mocno drewnianą pałką, przykryć denkiem, przycisnąć kamieniem i postawić w kuchni. Po tygodniu, gdy na wierzchu zbiorą się burzyny, zdjąć kamienie i denko, zebrać pianę i kijem przebić kapustę aż do spodu, żeby gorzyc z niej wyszła. Po kilku dniach zbieramy znowu burzyny, przykrywamy denkiem i przyciskamy kamieniem. Po 10 dniach bezkłę z kapustą wynosimy do piwnicy, a po dwóch do trzech tygodni kapusta gotowa jest do użycia.

Koper suszony.

Obrać młode gałązki kopru, osuszyć je w słońcu, a potem pokruszywszy je przesiać przez gruby przetak. Chować w słoju w suchym miejscu. Przed użyciem namoczyć w roztopionym maśle lub rosółu.

le już lat przeżyłem na świecie — i chyłem się już ku ziemi, a kostusia krok w krok za człowiekiem chodzi, czekając tylko odpowiedniej chwili, by kęsę założyć na głowę. I jakże to każdy starzec boleśnie odczuwa, gdy uważają go za niepotrzebnego na świecie, a on przecież tyle się napracował dla dobra wspólnego wszystkich. Uszanuj więc starca, by i ciebie gdy doczekasz się starości uszanowano.

Na prawym ramieniu krzyża pod obrazkiem napis: „Kalece usług”. Kalectwo to wielkie nieszczęście. A jakże często nabawiają się ludzie kalectwa w służbie dla dobra ogółu. Wdzięczni bądźmy Bogu, że nas

Czarny król w Rzymie. — Na kanoniczację misjonarza jezuickiego, św. Jana Brito, w czerwcu bież. roku przybył do Rzymu król murzyński z Angoli (portugałskie) Don Pedro VII. Od razu stał się celem wyścigów dziennikarskich o wywiad i fotografię. Był na tyle roztropny, że wywiadów udzielał pod tym tylko warunkiem, iż przed oddaniem do druku wywiad będzie przez niego zaaprobowany. Mówił, że jako katolik jest bardzo wzruszony przy oglądaniu Rzymu i jego pamiątek, że najpiękniejszą chwilą jego życia była rozmowa z Ojcem św., który mu wręczył Orędzie do jego narodu. Jego żona jest wychowanką SS. Franciszkanek i stara się o przeszczepienie kultury europejskiej do kraju.

Miasto zawsze wiernie. W dniach 20 i 21 września zawitał do Kościoła J. E. Ks. Biskup Jedwabski z Poznania serdecznie witany przez lud oraz Władze Państwowe i Samorządowe. Ks. Biskup udzielił około 5.000 wiernym sakramentu bierzmowania. W niedzielę zaś wprowadził we władanie parafię Ks. Probo zcza Sworowskiego.

Wspaniałe przybrane miasto oraz wielka liczba zgromadzonego ludu jak zawsze świadczy, że Kościół to miasto zawsze wiernie — wzór dla drugich.

W sprawie „Dziś i Jutro“

Redakcje pism katolickich objętych spisem prasy katolickiej uważają za swój obowiązek w odpowiedzi na „List otwarty p. Wojciecha Kętrzyńskiego do p. Jerzego Brauna, redaktora Tygodnika Warszawskiego“ z dnia 7 września br.

w „Dziś i Jutro“ oświadczyć, co następuje:

1. Spis prasy katolickiej ogłoszony w dniu 7 lipca br. nie „jest prywatną inicjatywą paru osób“, ale inicjatywą i wykonaniem redakcji wymienionych we wspomnianym spisie za wiedzą Episkopatu.

2. Uważamy za oczywiste, że „każdy katolik ma prawo głosić swe poglądy i bronić ich słuszności“. Natomiast uważamy, że żadne pismo nie może przez wypowiadanie swoich poglądów dawać pozorów, że wyraża oficjalną myśl katolicką jak tylko w tym wypadku, gdy kompetentne władze duchowne mają bezpośredni wgląd do redakcji i gwarancję prawidłowego wyrażania przez nią myśli katolickiej bądź to przez zamianowanie redaktora bądź też przez wydelegowanie swojego doradcy. Ani „Dziś i Jutro“, ani „Słowo Powszechne“ nie czyni zadość temu warunkowi.

3. Oświadczamy, że twierdzenie, iż „wokół Tygodnika Warszawskiego“ grupuje się nie mniej wyraźnie środowisko polityczne“ jest niezgodne z prawdą, gdyż „Tygodnik Warszawski“ nie jest związany z żadnym środowiskiem politycznym.

4. Tym oświadczeniem uważamy sprawę za ostatecznie wyjaśnioną i ze względów od nas niezależnych w szczególności nie wchodzimy.

Częstochowa, 6 września 1947 r.

Następują podpisy redaktorów pism katolickich wymienionych w spisie prasy katolickiej, uczestniczących w pielgrzymce na Jasną Górę.

ustrzegł od kalectwa. I usłużył wszystkie kalece.

„Niewidomego poprowadź“ — tak brzmi napis pod obrazkiem na dolnej części krzyża. Wzrok to naprawdę wielki dar Boży. Co to za szczęście, że możemy oglądać piękno świata i nim się radować. Niewidomy tego szczęścia nie posiada. Jakże biedny to człowiek. Gdzie więc możesz osłodzić mu życie.

Na najniższej wreszcie części krzyża pod obrazkiem napis: „Nie-normalnemu współczuj“. W tym obrazku najwięcej przemawia do nas tragedia człowieka. Nasze serce niech dla tej tragedii znajdzie zawsze współczucie a nie śmiech.

I gdy tak wpatrywałem się w te obrazki ułożone w formie krzyża,

zrozumiałem, że głęboka jest w tym zawarta prawda. Tylko w cieniu Chrystusowego krzyża może się zrodzić prawdziwa miłość bliźniego, prawdziwa chrześcijańska „Caritas“.

Kiedy więc ten tydzień miłosierdzia nadejdzie, przypomnijmy sobie i głęboko w sercu zapiszemy zasadę: miej serce i patrzaj w serce. Dla wszelkiej nędzy ludzkiej miej serce szerokie, współczujące i ofiarne, a już zwłaszcza tu na Ziemiach Zachodnich, gdzie tej biedy tak dużo.

Życząc wszystkim ofiarności na rzecz „Caritas“ w tygodniu miłosierdzia

mile ich pozdrawiam
Tomasz z nad Odry

Go słychać w świecie

Narody Zjednoczone radzą. W dniu 16 września br. rozpoczęło się drugie Generalne Zgromadzenie ONZ. Podczas pierwszej ogólnej debaty sekretarz stanu Marshall odczytał delegatom 55 państw orędzie prez. Trumana. Plenarne obrady Narodów Zjednoczonych skupiają uwagę całego świata. Na porządku dziennym znajduje się około 50 spraw. Szczególne zainteresowanie budzi problem Grecji, spór Anglo-egipski, oraz kwestia Palestyny i sprawa veta. M. in: w toku obrad rozpatrzona będzie sprawa kontroli energii atomowej.

Ile mają USA ludności. Według danych oficjalnych Stany Zjednoczone posiadały w kwietniu br. 142.860.000 ludności cywilnej oraz 1.250.000 wojskowych. Od kwietnia 1940 roku ludność USA wzrosła o 10 milionów.

Bez pilota przez Atlantyk. — Po raz pierwszy dziejach lotnictwa odbył się transatlantyczny lot bez pilota. Mianowicie na lotnisku Brinsnorton pod Oxfordem wylądował amerykański samolot typu „Skynmaster”, który przeleciał przez Atlantyk kierowany wyłącznie falami radiowymi z lotniska w Stanach Zjednoczonych.

Powodzenie jasnowidzów i wróżów w Berlinie. W kwietniu 1941 „spadł” w Anglii samolotem zastępca Hitlera Hess. Urzędowo goszono o nim wtedy, że dostał obłędu, bo uległ wpływowi astrologów i wróżów. Był to oczywiście jeden z hitlerowskich chwytów. Hitler bowiem sam wysłał tam Hessa, aby pozyskał Anglię dla przymierza i do wspólnej wyprawy przeciw Rosji, gdy jednak Hess nie

nie sprawił, ogłosili, że dostał obłędu i zaczęli prześladować astrologów i wróżów. Całe transporty z nimi szły do obozów koncentracyjnych. Teraz odbijają sobie astrologowie i wróże. Wedle obliczeń policyjnych przypada w Berlinie jeden wróż na tysiąc obywateli. Całe szeregi klientów stoją przed tch „bjurami”. Na stu mężczyzn przypada 99 kobiet, które po największej części przychodzą pytać o los nieobecnych synów, mężów i braci. Jeden z tych wróżów doszedł do 5000 marek dziennego dochodu. Aby podobać natłokowi klientów, przyjął pięciu pomocników. Nie dała więc przebieg dyktatorska rada wieszczbiarstwu. Wróciło ono w jeszcze gorszej postaci.

Transport Polaków z Francji. Z Monteau — Les — Mines, donoszą, że wyjechał do kraju specjalnym pociągiem PCK transport 300 repatriantów polskich.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Krajowa Centrala „Caritas” III. Tydzień Miłosierdzia” Program i instrukcja — Kraków.

X. Michał Rękas „Chorzy w życiu Kościoła” na podstawie encykliki Piusa XII „Mystici corporis” — Krajowa Centrala „Caritas” — Apostolstwo Chorych.

Adam Bunsch „Przyszłość na ziemi świętej”. — Nakładem Krajowej Centrali „Caritas” Kraków rok 1947.

Zebrala Zofia Zorecka „Ratujmy człowieka!” — materiały na wieczornicę caritasową. — Nakładem Krajowej Centrali „Caritas” — Kraków 1947.

POSZUKIWANIA

Jan Łukaszewicz, zamieszkały w Czarleno p-ta Siedlnica pow. Wschowa woj. Poznańskie poszukuje córki Rozalii, urodzonej w 1925 r. we wsi Terelejno, gm. Nalibockiej pow. Stopcet woj. Nowogródzkie i żony Zofii lat 60.

ESPERANTO

Korespondencyjny Kurs Języka Międzynarodowego Esperanto opracowany na podstawie słynnego podręcznika „Petro” zorganizował Związek Esperantystów w Polsce. Zarząd główny w Warszawie. Sekretariat Kursu (Warszawa, ul. Marszałkowska 81 m. 32) wysyła zainteresowanym — za nadesłaniem znaczka pocztowego — bezpłatny prospekt.

Księgarnia św. Antoniego

Gorzów Wlkp. — ul. Łokietka 26
poleca:

książki teologiczne — przybory kościelne i dewocjonalia,
Podręczniki szkolne i powieści najlepszych autorów

„Wełnohurt”

Szczecin, Bol. Krzywoustego 53
Telefon 3422

kupuje wełnę owczą, włosie końskie i skóry futerkowe
Wymienia na włóczkę i materiały ubraniowe

WEŁNĘ owczą stale kupuję po najniższych cenach i wymienia na włóczkę kolorową oraz tkaniny, także za pośrednictwem poczty

KUPUJĘ

WŁÓKNO lniane i konopie
SŁOMĘ lnianą oraz włosie końskie

WEŁNA

Gustaw Białecki
SKUP - WYMIANA - HURT.

Uprawniona Agentura

Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych
Poznań, Roosevelta 19, tel. 70-57
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55, tel. 33-31
Biura czynne od 8-15-tej, w soboty od 8-13-tej.

Pracownia Haftów

artystyczno-kościelnych

M. KWIATKOWSKI

POZNAŃ, ul. Słazka 14, m. 1

Dojazd 2, 7, 8, 10

Wykonuje: szlاندary, ornaty, kapy, dalmatyki, baldachy, stuly, bursy, birety itp.

Szlандary, paramenta kościelne

wykonuje we własnych pracowniach
najstarsza fachowa firma na miejscu

Kedzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20 tel. 64-63
Rok założenia 1914 — nagrodzona na P. W. K. Dojazd tramwajem 4 i 5.

Osobny dział napraw.

Feliks Liszewski

Gorzów, ul. Pocztowa 4

Skład

Dewocjonalii i Galanterii

posiada na składzie:

materiały na ornaty, kapy, chorągwie i szlандary.

oraz OPŁATKI WIGILIJNE

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Lubiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12-13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W. Wasilewskiej 9. — 1388/47 K-33053